GAZETA POLSKA

Prenumerata w miéjscu kwartalnie złp. 12— miesięcznie złp. 4. —Numer pojedynczy gr. 6.

№ 138

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 20 Maja 1828 roku we Wtorek.

Wiadomości Handlowe.

Giełda Warszawska dnia 19 *Maja* 1828 *r.*

Wexle.	Kurant Polski. Przed. zł.	g.	Kupują zł.	g.
Gdańsk, 100 Tal. 2 m.	603	—	595	—
Berlin, 100 R. Tal: 2 mies.	606	—	603	—
Hamburg, 100 B. Tal: 2 mies.	922		921	—
Lipsk, 100 R.T. (m.k.)	—	—	—	—
Londyn, 1 Funt. szt. 3 mies.	—	—	41	15
Paryż, 300 fran. 2 mies.	—			—
Wiedeń, 100 złł. r. w 20 X 2 m.	422		420	—

Gotowe Pieniądze	Kurant Polski. Przed. zł.	g.	Kupują zł.	g.
Złote Królewskie podwój. i pojedyń., za 100 zł. ważnych	—	—	—	—
Imperjały, „ 1 sztuka	—	—	—	—
Assygn- Ros. „ 100 rubli	173		172	—
Dukaty Hol. stare, 1 sztuka	20	8	20	5
ditto austrjackie . . .	—	—	—	—
Pruski kurant 100 złote				

Papiery.	pr Ct	Kurant Polsk Przed. zł.	g.	Kupują zł.	g.
Listy zastawne, za 100 zł. białe bez 1 2 i 3. kuponu	4	81	15	81	
Assek. skar. 100 zł. w zamian za listy zast:				90	
Oblig. pragskie „ 100 z ditto	4			90	

GDANSK dnia 15 maja. — W tygodniu od 9 do 15 maja, sprzedano płodów polskich; Pszenicy 130 do 134 fnt. łasztów $174\frac{5}{12}$ po 250 do 315 Fl; żyta 112 do 123 fnt. łasztów $27\frac{1}{30}$ po 132 do 142. Fl. — Przez Toruń od d. 7 do 10 maja (bo późniéj nic nie nadeszło) przeprowadzali płody polskie następujący szyprowie; Hanisz 145 ł. pszenicy, Grajewski $27\frac{1}{2}$ ditto, Trost 16 ditto, Grunwald $49\frac{1}{2}$ ditto, Chmielewski 56 ditto i 505 belek, Pułkowski $66\frac{2}{3}$ ł. pszenicy i 592 belek, Engelbeck 118 belek, Rozenbaum 70 kop dębowych klepek; Władyłowicz 108 worów orzechów włoskich, sieci i t. p., Sandbank 591 szt. płótna, 91 worków orzechów włoskich i 130 beczek smoły, Mantel 180 pak płótna.

Wiadomości krajowe i Zagraniczne.

KROL: POL: — *Warszawa.* — *Bank Polski.* — Podaje do wiadomości publicznéj, iż utworzone postanowieniem Królewskiém z dnia 15 kwietnia 1823 r. bilety kassowe w obieg puszczone zostają. Kassa wymiany w domu bankowym na dole od ulicy Elektoralnéj, wymieniać będzie codziennie, wyjąwszy dni świąteczne, od godziny 9 z rana do 2 po południu, bilety kassowe na monetę srebrną. Wymiana ta uskuteczniać się będzie z mocy artykułu 22 dekretu królewskiego o Banku polskim, stósownie do imiennéj wartości biletów, bez potrącenia trzech groszy od każdych pięciu złotych, wyżéj rzeczoném postanowieniem królewskiém zastrzeżonego. Niemniéj kassa na żądanie zgłaszających się zamieniać będzie monetę srebrną na bilety kassowe, tudzież bilety większe na mniejsze, lub mniejsze na większe, a to bez żadnego wynadgrodzenia. — w Warszawie dnia 19 maja 1828 roku. — Radca stanu prezes. Ludwik hr. *Jelski.* — Za sekretarza. *Bagniewski.*

Bank Polski. — Otwierając czynności, do których w skutku dekretu królewskiego z d. 29 sty. r. b, postanowieniem rady administracyjnéj z d. 29 kwiet. t. r. upoważnionym został, podaje do wiadomości publicznéj: iż od dnia dzisiejszego, przyjmować będzie depozyta opieczętowane, tudzież summy na przekaz pod następującemi warunkami.

Co do depozytów opieczętowanych.

1 Bank przyjmować będzie do depozytu, złoto i srebro w sztukach, w pieniądzach lub w naczyniach, kamienie drogie i inne kosztowności, medale, papiery publiczne, dokumenta, i wszelkie inne rzeczy którychby rodzaj lub objętość nie były na przeszkodzie do dogodnego ich zachowania w składach banku.

2. Rzeczy oddawane do depozytu powinny bydź tak opakowane, aby ze wszelką dogodnością opieczętowanemi, i bez uszkodzenia, zachowanemi bydź mogły.

3. Składający oznaczyć może wartość depozytu, gdyby jednak bank na takowém oznaczeniu nieprzestawał, sam oszacować każe przedmiot swoim przysięgłym taxatorom.

4. Opłata od depozytu z góry najmniéj za 6 miesięcy uiszczona będzie. Składający depozyt, zaliczy bankowi $\frac{1}{4}$ od $^0/_0$ z wartości jego, za pierwsze 6 miesięcy, a po

⅛ d % za każde dalsze 6 miesięcy żądanego strzeżenia.

5. Depozyta niemające oznaczonéj wartości i niepodlegaiące oszacowaniu przyjmowane będą za szczególnemi umowami.

6. Przyjęty depozyt opieczętowany zostanie pieczęciami banku, i składającego, któremu wydany będzie stosowny dowód depozytowy.

7. Za złożeniem takowego dowodu, bank na każde zażądanie właściciela, chociażby nawet przed terminem, wyda mu niezwłocznie depozyt, bez zwrotu jednak zaliczonéj przez niego opłaty.

8. Depozyta przyjmowane będą do banku we Wtorki, Czwartki i Soboty, od godziny 9 z rana do 12 w południe, i w tychże dniach i godzinach odbierane bydź mogą

Co do summ na przekaz składanych.

9. Życzący sobie powierzyć bankowi summę na przekaz i otrzymać na nią w xięgach bankowych, stosownie do art. 12 dekretu krolewskiego z dnia 29 stycznia r. b. odpowiedni kredyt, złoży takową summę w kassie bankowéj. W dowód tego, wygotowane zostaną dwa jednobrzmiące swiadectwa przekazowe, z wymienieniem złożonéj summy i nazwiska jej właściciela, które dyrektor banku, oraz składający summę własnemi opatrzą podpisami; jedno z takowych świadectw pozostanie w banku, drugie zaś wydane będzie składającemu takową summę.

10. Właściciel summy chcący nią rozrządzić w całości lub w części i czyli ją wgotowiznie odebrać, lub komu innemu przekazać, powinien to wyrazić na świadectwie w ręku jego będącem, i takowe z podpisem swoim złożyć lub przesłać do banku. Po porównaniu świadectwa z exemplarzem w banku pozostawionym, jeżeli podpisy zgodnemi się okażą, żądanie bądź wypłacenia gotowizną, bądź przepisania summy na kogo innego, natychmiast uskutecznionéni zostanie. Wypłata lub przekaz zapisane będą na świadectwie w banku będącém, i takowe oddane będzie właścicielowi summy; to zaś, które dotąd w ręku jego znajdowało się, w banku pozostanie. Zamiana ta świadectw nastąpi za każdem nowém wniesieniem summy, za każdą wypłatą lub przekazem, aż do zupełnego wyczerpania summ na ten cel przeznaczonych.

11. Mniejszych przekazów od złotych 200, bank załatwiać nie będzie,

12, Przyjmowanie summ i uskutecznianie przekazów, odbywać się będzie codziennie, wyjąwszy dni świąteczne, od godziny 9téj z rana, do 12téj w południe.

w Warszawie dnia 19 maja 1828 roku.

Radca stanu prezes Ludwik hr. *Jelski.*

Za Sekretarza. *Bagniewski.*

— W Prusach wschodnich, Litwie pruskiéj i nowo wschodnich Prussach, oziminy, a szczególniéj pszenica, musiały być przyorane, a pola na których się pokazał taki nieurodzaj, zasiano jarzynami. Tamtejsze zapasy są bardzo szczupłe i z téj przyczyny spodziewają się, że cena pszenicy nadzwyczajnie pójdzie w górę.

ARCES

Że dyrekcja narodowego teatru, z tak światłych osób złożona, sztukę *Arces* przyjęła i zaszczyciła reprezentacją, przypisać to potrzeba chwalebnej gorliwości o wzrost sceny, żeby nieodstręczać wstępujących w zawód dramatyczny. Lecz było rzeczą zgromadzenia parterowego usiłowanie autora przyzwoicie ocenić; ponieważ jak wszędzie tak i u nas powodzenie sceny|z wielu miar zależy od światła i gustu publiczności, a organem opinji tej publiczności w teatrze zgromadzonym, jest parter. Atoli przedwczorajsza reprezentacja przekonywa, że z oklasków albo obojętności parteru naszego żadnego jeszcze wyobrażenia mieć nie można, o zaletach lub wadach dzieł dramatycznych. Niedojrzałe, mierne nawet płody z tąd niezaprzeczoną mają zaletę, że do objawienia publicznego sądu sposobność podają. Sąd ten jużby też nareszcie pawinien bydź u nas niewątpliwy. Jestże nim w istocie? Oklaski i wywoływanie autora, są najchlubniejszą jedyną talentu nagrodą. Kiedy zarówno wszelkie dzieła nagradzać będziemy, któż powezmie ochotę do pracowania w tym zawodzie? Oklaski nie tylko są nagrodą, ale są także *zdaniem*. Godziż się niem tak nieopatrznie szafować?....... Treść sztuki *Arces* jest następująca.

Farnes był królem na wyspie Milo i miał syna *Alcyna*, którego zgon przestrzeżona od wyroczni że panowanie jego będzie nieszczęśliwe, królowa, rozgłosiła i męża swego w tem rozumieniu zostawiła, że niéma następcy. Tymczasem Alcyn wzrastał pod nazwiskiem Arcesa, siostrzeńca wodza *Oroxana*, który sam jeden o tajemnicy był zawiadomiony. Sędziwy *Farnes* w obawie, aby po zgonie jego ojczyzna niezgód domowych nie stała się pastwą, wzywa *Oroxana*, aby mu doradził następcę tronu którego z dwóch młodych wojowników, *Meledona*, który był synem *Oroxana*, i *Arcesa*, który był prawym następcą, ale tylko znanym jako siostrzeniec Oroxana. Wybrany następca miał zaślubić córkę Farnesa. Poruczony Oroxanowi wybór nie był łatwy: Z jednéj strony wiedział, że korona należy się Arcesowi z prawa urodzenia, z drugiej warunek zaślubienia królewny Zulemy, czynił wybór ten niepodobny, albowiem Arces byłby zaślubił własną siostrę. *Meledon* zdawał mu się też przez większą charakteru dzielność do korony zdolniejszym, ale obierając syna obawiał się, aby nie przemawiał w sprawie własnej. Z tem wszystkiem doradza go na następcę tronu. Farnes zdaje ostateczny wybór na radę. Oroxan uwiadamia o tém Arcesa, ale zarazem kładzie mu za warunek, aby w razie gdyby był wybrany, zrzekł się korony i Zulemy, którą kochał i która mu swoją oddała miłość. Rada za wpływem Oroxana wybiera Meledona. Wiadomość ta przeraża Arcesa i Zulemę; ona przysięga mu dochować dozgonną miłość, a Arces składa taką samą przysięgę u stóp kochanki. Nadchodzi Oroxan i słyszy tę przysięgę; wzywa Zulemę do króla i mówi do Arcesa:

Przebóg! Cóż uczyniłeś sam sobie nie wierzę,
Zmieszanego cię widze, lecz wyjaw mi szczerze,
Powiedz, co jéj przysiągłeś?

Arces

Ha, stało się Panie,
Nieba biorę na swiadki, że przysiągłem na nie.

Oroxan

Boże! I tyż nie cofniesz?

Arces

Gromów się nie boję,
I więcej, niźli życie, ważę słwo moje;

Jakąkolwiek mi przyjdzie dobijać się drogą,
Prześladujcie mnie zawsze, i ścigajcie wszędzie,
Ja ją nad życie kocham, ona moją będzie.
Oroxan
Me usta gorzką prawdą, twą miłość rozbroją,
Zadrzyj, Zadrzyj i słuchaj, ona siostrą twoją.

Nieprzestaje Oroxan na zadaniu tego ciosu Arcesowi, wymaga jeszcze na nim przysięgę, że wyjawionéj mu tajemnicy, nikomu nie wyda! Pogorsza się krytyczne położenie dwiema przysięgami związanego Arcesa, przybywa Meledon i spaniałomyślnie zrzeka się korony i ręki Zulemy. Arces radzi się Oroxana, co ma czynić:

Uciekaj! (mówi mu Oroxan).
Nie widzę drogi innéj — nie czekając końca,
Uchodź nim nas obudzi blask nowego słońca,
Skoro stróż czynów ludzkich, dzień jasny przeminie,
Po drżących cieniach nocy blade światło spłynie,
Unikając wyrzutów, lub okropnéj zbrodni,
Idź za śladem na Niebie rozsianych pochodni,
Idź gdzie cię zaprowadzi zbłąkana zrzenica,
Dopókąd starczy ziemi i światła księżyca
Jutro perskie okręty odchodzą — ty z niemi,
Przenieś twoje mieszkanie do szczęśliwej ziemi,
Wśród obcych ludów lata przepędzając młode,
Ja, jakiekolwiek Nieba dostatki mi dały,
Oddam ci na tę podróż mój majątek cały —
Gdy trzeba zbrodnię spełnić, lub przysięgę zdradzić,
Cóż ci może innego przyjaciel doradzić?
Arces
Oroxanie! — tyż umiesz radzić tak okropnie?
Oroxan
Czegóż nie zgięty umysł i stałość nie dopnie?
Wiem ja ile w tej chwili czuje serce twoje,
Lecz mniej się żalu twego nizli zbrodni boję.
Arces
Więc mowisz, mam uciekać w jaki kraj daleki,
I rozstać się z Zulemą na wieki — na wieki —
Nie widzieć ani ciebie, ani Meledona,
Nigdy was do czułego nie przycisnąć łona —
Od dzieciństwa pod jedném mieszkając sklepieniem,
Nigdy ojca tém słodkiem nie nazwać imieniem —
Gdyby po mym odjeździe, zdumiony tym czynem
Mógł wiedzieć, kiedy ja wiem, żem był jego synem —
Gdyby przez zapomnienie omylić się zdołał —
Nim pojdę, synu na mnie raz jeden zawołał —
Przyznaj acz rada twoja konieczną się staje,
Okropnéj sercu memu boleści przydaje —
O gdyby można jeszcze drogi jakiéj użyć
By chociaż na dni kilka ten odjazd przedłużyć!
Tak słodko przeszły z wami życia mego chwile
Żem mało do was mówił, choć mówię lat tyle,
Widząc ciągle Zulemę (sam siebie się wstydzę)
Zawsze mi się wydaje, że pierwszy raz widzę —
Lecz powiedz — gdy w kraj obcy przeniosę mieszkanie,
Czy mi jeszcze ta chociaż nadzieja zostanie,
Że po tylu cierpieniach i łzach i rozpaczy,
Arces swoją Zulemę przed śmiercią zobaczy?
Czy zobaczę ją kiedy — nie nadziei niema.....

Zulema nie pojmuje zmiany w Arcesie i jak pierwéj sama do ucieczki go zachęcała, tak teraz poprzestaje na srogich wyrzutach, na które Arcesowi przysięga wzbrania złożyć usprawiedliwienia. A gdy o zrzeczeniu Meledona wiadomość ją dochodzi, wpada w tym większą wściekłość, iż nie pojmuje przyczyny oporu ze strony Arcesa. Nakoniec sam Oroxan odsłania tajemnicę i uwiadomia króla, że Arces jest jego synem, ale Arces już wziął truciznę, a Zulema dowiadując się o fatalnym losie chce sobie również odebrać życie, ale ojciec wytrąca jéj oręż z ręku. Meledon zostaje następcą tronu. Gładkość wiersza, myśli dobre z położenia osób główne role grających wynikające stanowią zaletę tego utworu. Publiczność uznała ją przez częste oklaski i przez żądanie aby wymieniono nazwisko autora. Jest nim pan Józef Supiński.

Wyborna gra aktorów, a szczególniéj panny Żuczkowskiéj i panów Werowskiego, i Piaseckiego sprawiedliwie przez publiczność została ocenioną.

Wszelako co do samego układu téj trajedji, uczynimy tu uwagę, że autor przepomniał o charakterze wyroczni greckich. Jedyną przyczyną, dla któréj królowa syna swego od tronu oddaliła, była przepowiednia wyroczni, podług któréj panowanie prawego następcy miało być nieszczęśliwe. Pomimo tego wyrok nie spełnia się w téj trajedji. Następca prawy nie wstępuje na tron ojców, ale odbiera sobie życie trucizną. Wady téj mógłby autor uniknąć gdyby był zmienił wyrok fatalny, gdyby wyrocznia była przepowiedziała, że prawy następca nie obejmie nigdy tronu. Wtenczas i charakter Oroxana więcéj byłby usprawiedliwiony, albowiem wiara Greka starożytnego nie pozwalała sprzeciwiać się wyroczni, gdy tym czasem tutaj wyraźnie przeciw niéj działa i nie zdaje się mieć dostateczne pobudki do zatajenia tak długo tajemnicy, która tylu cierpień staje się przyczyną.

ROSSJA. — Przez ukaz z d. 21 kwietnia mianował N. Pan damami honorowemi N. N. Cesarzowych, hrabiankę Zofią Komorowską, córkę jenerała adjutanta i Annę Montewidę Białłozor, synowicę jenerała adjutanta Sukhozanet. — Jenerał major Osten-Sacken 1. mianowany został szefem sztabu Jeneralnego oddzielnego korpusu kaukazkiego.—Jenerał piechoty d'Auvraj otrzymał od N. Pana pochlebny reskrypt za gorliwe pełnienie obowiązków jenerała kwatermistrza. — Jenerał piechoty hr. Tołstoj ma poruczone obowiązki szefa sztabu osad wojskowych przez czas nieobecności jenerała adjutanta hr. Dybicza. — Protorej Piotr Wołowski w Chwalińsku w gubernji Saratowskiéj który 250 osób obojéj płci przywiódł na łono kościoła greckiego, udarowany został z gabinetu N. Pana złotym krzyżem do noszenia na piersiach. — Na przełożenie rady państwa zabroniono od 4 kwietnia farbować w Rossji sprowadzane zagraniczne sukna na kolor czarny i zielony uniformowy, pod karą 100 rubli za każdą sztukę.—Od połowy r. 1826 do końca 1827 zaszczepiono ospę w całéj Rosji 622,967 osobom. — U wód kaukazkich było roku zeszłego 1053 gości. (G. P.)

ANGLJA. — Times donosi, że Anglja i Francja wysyłają na morze śródziemne tak znaczną flotę, iż Porta będzie musiała zastosować się do traktatu z d. 6 lipca. —

Pan Stratford Canning wyjeżdża wkrótce do Korfu. — Grecy bawiący w Londynie nie przywiązują wielkiéj wagi do straty wyspy Scio, która leżąc blisko Azji, zbyt często wystawiona jest na napady Turków. (G. B.)

HISZPANJA. — *z Madrytu d.* 25 *kwiet.* — Król J. żąda nadzwyczajnéj pożyczki, w summie 30 miljonów real., a to, jak się wyraził *na ocalenie państwa*. Znaczenia tych wyrazów, rozmaicie się domyślają. — Cło od towarów zagranicznych ma być znacznie zmniejszone.— Kommissja zaprowadzająca oszczędność, postępuje w swojéj pracy, ale wniosek jéj aby pensje najpierwszych w kraju urzędników były zmniéjszone, został odrzucony. (G. F.)

Wiadomości Naukowe.

Kilka słów z powodu artykułu oznaczonego literami W. Z. umieszczonego w Nr. 125 i 126 Gazety Polskiéj.

(Ciąg Dalszy).

To przeświadczenie o znakomitéj praw naszych karnych co do tego punktu wytworności, nie tylko że niepodziela ze mną sz. krytyk, ale nadto strofuje mnie iż fałsz popełniłem, zapominając o prawie późniejszém z dnia 15 czerwca 1825 roku, w którém na *zbrodniarzy* podpalaczy chłosta jako obostrzenie kary innej głównej postanowioną została. Na zarzut ten *fałszu*, dosyć tyle odpowiedzieć, że prawo z roku 1825 jest tylko prawem excepcyjném, tam zatem gdzie się tylko mówi o ogólnéj regule, wspominać o excepcjach nie jest zawsze rzeczą potrzebną, jakoż ja w istocie miałem i mieć tylko mogłem na uwadze prawo karne z roku 1818. Miałem do tego różne powody, bo uznając wzniosłość widoków prawa z roku 1818, niewypadało namieniać iż prawo z r. 1825 odmienną poszło drogą, nadto wściśłem rozumieniu prawo z r. 1825 jako mówiące szczególnie o *zbrodni* podpalenia, cóż ma wspólnego z przepisami art. 219 i 226 prawa z r. 1818 mówiącemi *o występku* podpalenia?

Dalszy zarzut w tym punkcie jest, iż przekręciłem, przeistoczyłem nazwisko *zamknięcia*, o którém jedynie mowa między karami księgi II kod. kar. na nazwisko *więzienia*. Że przekręcenie to nie jest dowolném, mogą o tém sz. krytyka przekonać słowa art. 226 in f. n.

„Lecz owszem obok *więzienia* kara cielesna wyrzeczona na nich być powinna„ tu wyraźnie samo prawo nazywa *więzieniem* to co w innych miejscach zowie *zamknięciem*. Nareszcie czemże jest zamknięcie jeśli nie więzieniem w domu poprawy lub w domu aresztu publicznego? Czyliż w końcu iurisprudencja nienastręcza nam wiele ważniejszych kwestji, jak poswarki o słowa których znaczenie jest jedno, do których tylko pociąg do niewczesnéj krytyki i popęd do popisania się dowcipnemi przycinkami i podchwytaniami, zupełnie odrębną i żadną wspólności myśli niełączące się wyobrażenie, przywięzuje?

Ostatni w punkcie tym zarzut ściąga się do twierdzenia mego, jakoby chcący tłumaczyć analogicznie z przepisów praw Austrjackich co do naszego punktu nasz kodex, popełniłby uchybienie gdyż chłosta ma w prawie Austrjackiém inny jak w kodexie naszym charakter. Słowa moje są: „Równie ż powołaćby się można i na prawo Austrjackie, które w ogóle uważa chłostę za środek zaostrzenia kary (§17) wyrzekając w § 45 iż zaostrzenie takowe ma być wymierzone powodu zachodzących obciążających okoliczności.„

Z tych słów wyciąga sz. krytyk zdania których niebroniłem. Twierdzi *iż bezzasadnie* mniemałem że prawo Austrjackie uważa chłostę jak nasze. Na dowód tego przytacza §§ 17, 44 (dodałbym jeszcze przepomniany przez sz. krytyka § 45) i 49 C. I niemniej § 8 i 19 C. II kod. A. przekonywające, iż chłosta jest w nim podobnie jak naszym kodexie dwojako uważana, raz jako kara, drugi raz jako obostrzenie. Kto *zważy* to co powiedziałem, nienazwie twierdzenia mego *bezzasadnem*, paragrafy bowiem 17 i 45 C. I P. A. dowodzą to co powiedziałem, iż prawo Austrjackie *w ogóle* uważa chłostę za obostrzenie, popiera nawet zdanie to § 19 C. II przez sz. krytyka przywiedziony. Ze zdania zaś tego że prawo Austrjackie *w ogóle* uważa chłostę za obostrzenie. nie wypływa bynajmniej aby w niektórych szczególnych zastosowaniach niemiało ją uważać i za karę. Jeśli atoli tak jest, że prawo Austrjackie w ogóle uważa chłostę za obostrzenie ale zarazem i za karę, ztąd tedy oczywisty wypływa wniosek iż charakter chłosty jest inny w P. A. jak w kodexie naszym który ją tylko za karę uważa.

Skoro sz. krytykowi wolno było za słowa mnie podchwytywać, niechże i mnie też godzi odwzajemnić się. Powiada „że w prawie Austrjackim chłosta podobnie jak w naszym *kodexie* dwojako jest uważaną, raz jako kara, drugi raz jako obostrzenie.„ Gdyby sza. krytyk był powiedział: *„jak w naszém prawodawstwie kryminalnem„* pozwolił bym na to, ale że mówi „jak w naszym *kodexie*„ to jest rozumie się *w prawie kodexu karzącego z r.* 1818, bo to jest jedyny nasz *kodex* karny, przeto zmuszony jestem ze wszelką otwartością obwołać, iż zdanie jego nie zgadza się wcale z przepisami tegoż *kodexu.*

Zbliżam się teraz do ostatniego czwartego zarzutu. Udowodniłem że podług zasad kodexu naszego karnego, chłosta uważaną być tylko może za karę nie za obostrzenie kary, z tąd wynikło że w nocie do karty 182 położyłem zapytanie: *czyli zgodnie z duchem* (nie powiedziałem *przepisami*) *kodexu naszego* może być chłosta używaną w ciągu inkwizycji podług przepisów ordynacji sądowéj Pruskiej i Austryjackiéj? Na to zapytanie odpowiedziałem: *Jabym sądził że nie.* Zdanie więc może ile sądzę dosyć skromnie objawiłem, bo objawiłem je jako zdanie *moje*, niechciałem go nikomu narzucać. (*Dokończenie nastąpi.*)

Wanda Tygodnik Nadwiślański, nie po złotych 18 prenumerata na kwartał, jak się doniosło przez omyłkę, lecz po złotych 15 przyjmować się będzie.

Widowiska w Stolicy

Teatr narodowy: Dziś daną będzie opera w dwóch aktach pod tytułem: Jan z Paryża.

Do dzisiejszego numeru dołącza się Nr 61 Dziennika obwieszczeń.

W Drukarni przy ulicy Nowomiejskiéj pod Nrem 163.